

Recenzja rozprawy doktorskiej Pani mgr Magdaleny Makówki
na temat:
Relacje Wielkiej Brytanii z monarchią habsburską w latach 1733-1740.

Przedstawiona jako podstawa przewodu doktorskiego dysertacja dotyczy polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii wobec monarchii Habsburgów, a konkretniej wobec ziem znajdujących się pod władaniem Habsburgów, między wojną o sukcesję polską, a śmiercią cesarza Karola VI. Problem badawczy zdefiniowany został poprawnie i ma stanowić dopełnienie i uzupełnienie dotychczasowych badań historyków (przede wszystkim anglosaskich) dotyczących wzajemnych relacji Wielkiej Brytanii i Habsburgów w wieku XVIII. Zarysowany zakres tematyczny i ramy czasowe pracy są dobrze określone, logiczne i spójne.

Autorka we wstępie omawia założenia swoich badań i określa zasoby archiwalne, jakie postanowiła zbadać, aby rozwiązać postawione pytania badawcze. Nacisk położony został na stronę brytyjską, stąd większość materiałów archiwalnych to źródła angielskie o proveniencji dyplomatycznej: listy, instrukcje, raporty znajdujące się w kilku zbiorach angielskich. Są to przede wszystkim obszerne materiały z kolekcji „State Papers” dotyczące spraw angielskich, francuskich, cesarskich, ale również portugalskich, hiszpańskich i niderlandzkich. Pewne dodatkowe źródła pochodzą z British Library oraz biblioteki w Cambridge. Autorka wykorzystała również archiwa cesarskie przechowywane w Wiedniu.

Dodatkowo wykorzystane zostały protokoły sesji parlamentu angielskiego, jak również ówczesna prasa ukazująca się przede wszystkim w Londynie.

Praca składa się ze wstępu, dziewięciu rozdziałów i zakończenia. Całość zamyka bibliografia wykorzystanych źródeł i literatury.

Przedstawiona i omówiona we wstępie konstrukcja pracy jest logiczna, choć chwilami budzi wątpliwości jeśli chodzi o spójność narracji. Tematyka rozdziałów 3-9 wydaje się być nieco rozproszona i powstaje pytanie, czy jest możliwe pociągnięcie ich do jakiegoś ‘wspólnego mianownika’ celem uzyskania jednolitego i spójnego obrazu relacji między tymi podmiotami w omawianym okresie. Swoistym zwornikiem całości jest tu władca, czyli Karol VI Habsburg i podlegające mu terytoria, co zresztą podkreślone zostało w podrozdziale 1.10.

Podejście takie ma sens jedynie jeśli spojrzymy na problem ze strony brytyjskiej i jej szeroko rozumiany stosunek do państw i terytoriów pod berłem Karola VI.

Rozdział pierwszy ma – w zamyśle Autorki – stanowić wstęp i swoiste tło dla dalszych, bardziej szczegółowych i źródłowych badań. Podzielony on został na 10 podrozdziałów.

Tak podział owego rozdziału, jak i jego treść budzą jednak mieszane uczucia. Treść jest chaotyczna, w wielu przypadkach nie odpowiadająca problematyce sygnalizowanej w tytułach. Pierwszy rzut oka na spis treści rodzi pytania. Mamy tu bowiem głównych aktorów polityki zagranicznej i dyplomacji Wielkiej Brytanii, czyli „Gabinet”, „Sekretarze Stanu”, „Parlament”. Brak jednak króla. Okazuje się, że rola i miejsce władcy zamieszczono w podrozdziale dotyczącym „Podstaw prawnych funkcjonowania angielskiej dyplomacji”, zresztą bez jakiegoś umocowania roli monarchy w podstawach prawnych. Podrozdział poświęcony „Parlamentowi” w dużej mierze nie dotyczy tylko roli parlamentu, ale roli królowej Karoliny w polityce zagranicznej Wielkiej Brytanii (stosunek stron 2,5:3,5). Brak logiki w określeniu kto, w jakiej mierze i w jakich sytuacjach miał wpływ na politykę zagraniczną i dyplomację.

Najbardziej zagadkowy jest podrozdział 1.4 „Wigowie i torysi” liczący dziesięć linii, z których nic nie wynika, a których rola pozostaje zagadkowa. Po co ten fragment i to jeszcze w takiej postaci?

Podrozdział 1.6 – „Struktura brytyjskiej służby dyplomatycznej” wydaje się być niezwykle ważny dla zrozumienia podejmowanej w pracy problematyki. Niestety lektura owego króciutkiego podrozdziału (niecałe dwie strony) przynosi bardzo skąpe informacje dotyczące struktury owej służby. Nie dowiemy się jakie były rangi poszczególnych poselstw, z czego one wynikały, jaka była zasada poselstw/ambasad stałych, a jaka okazjonalnych. Autorka przytacza szereg liczb mających pokazać koszt utrzymywania owych ambasad, ale raz jeszcze robi to w sposób niezwykle chaotyczny. Najpierw dowiadujemy się, że Thomas Robinson „zarobił” zimą 1735 roku 435 funtów, ale nie dowiemy się co to znaczy zarobił, ani jak rozumieć „zimę”. Kilka linii później mamy dalsze wyliczanki, z których wynika, że w 1735 w sumie otrzymał 3103 funty. Rok później 2617 funtów. Brak jednak informacji na co przeznaczone były owe fundusze. Nie ma nic o kosztach utrzymania palcówki, służby itp., choć wcześniej mogliśmy się dowiedzieć, że rząd pokrywał również zaopatrzenie placówki i łapówki. W środku rozdziału Autorka zadaje pytanie: „Jak wynagrodzenie otrzymywane przez dyplomatę miało się do przeciętnych płac?” Niestety nie dowiemy się z pracy ani czym było owo wynagrodzenie, ani jaka była przeciętna płaca i kogo miałyby dotyczyć. Zamiast

odpowiedzi na zadane pytanie kolejne zdanie dotyczy kosztów utrzymania dwóch księżniczek. Co ma takie połączenie ilustrować?

Znacznie smutniejsze jest to, że po lekturze owego rozdziału nie wiemy nic o strukturze brytyjskiej służby dyplomatycznej.

Podrozdziały dotyczące Hanoweru i włości Habsburgów niestety są również dosyć nieprecyzyjne i nie do końca widać co miałyby wnieść do przygotowywanej rozprawy. Poruszane są w nich tak różne kwestie, że trudno określić jakiemu służyć celowi.

Po kilkukrotnej lekturze rozdziału pierwszego jestem na jego podstawie w stanie określić główne zasady funkcjonowania polityki zagranicznej i dyplomacji Wielkiej Brytanii w dyskutowanym okresie, ale wykład zaprezentowany przez Autorkę jest chaotyczny, niespójny i sprawiający wrażenie pisanego niezwykle pośpiesznie.

Rozdział drugi rozprawy, najobszerniejszy z wszystkich części pracy, poświęcony został polityce i dyplomacji Wielkiej Brytanii w czasie trwania tzw. wojny o sukcesję polską (termin, który zakwestionował kiedyś Mariusz Markiewicz słusznie zauważając, że trudno mówić o sukcesji w Rzeczypospolitej wobec elekcyjności tronu, ale który funkcjonuje w historiografii powszechnej). Rozdział jest przygotowany chronologicznie, omawiając kolejne etapy rozwoju konfliktu i udział dyplomacji brytyjskiej w tym europejskim konflikcie.

Sam konflikt jest dobrze znany i szeroko opisany w literaturze tak polskiej, jak i zagranicznej. W szczególności wiadomo, że Anglia nie wzięła udziału militarnego w zmaganiach. W swoich badaniach Doktorantka przeanalizowała i zinterpretowała działania dyplomacji angielskiej w tym okresie. W ciekawy i kompetentny sposób odtwarza kolejne etapy dyskusji nad udziałem (a raczej brakiem udziału) wojsk angielskich w konflikcie. Na podstawie korespondencji dowiadujemy się jakie sugestie i analizy przekazywano przede wszystkim z Wiednia do Londynu, jaki był ich wydźwięk. Co istotne nie mamy tu do czynienia z jednostronnym obrazem, ale uwzględniona została kwestia dwoistej pozycji/roli Jerzego II jako władcy brytyjskiego, ale i hanowerskiego. Również nie zabrakło omówienia dyskusji nad udziałem Anglii w konflikcie, jaka miała miejsce w angielskim parlamencie.

Rozdział zamyka ciekawa analiza ówczesnej prasy brytyjskiej i jej stosunek do wojny. Wszak w owych czasach opinia publiczna była obiektem propagandy, często sponsorowanej przez polityków, a jej postawa (tzn. opinii wpływającej na społeczeństwo) mogła mieć znakomity wpływ na spójność społeczny, ale również wyniku kolejnych wyborów parlamentarnych.

Rozdział drugi oparty został na analizie bogatej korespondencji posłów angielskich z centralą w Londynie. Chodzi przede wszystkim o Thomasa Robinsona we Wiedniu, w



mniejszym stopniu Benjamina Keena w Madrycie, i korespondentów w Anglii Williama Stanhope - earla Harringtona oraz księcia Newcastle. Rozdział ten bez wątpienia wzbogaca naszą wiedzę o kulisach ówczesnej dyplomacji angielskiej, ale i europejskiej, oraz pozwala lepiej zrozumieć jej meandry i podejmowane decyzje.

Po rozważaniach dotyczących polityki zagranicznej i stosunku Wielkiej Brytanii do konfliktu związanego z problemem wyboru monarchy w Rzeczypospolitej Autorka podejmuje szereg drobniejszych kwestii związanych z polityką zagraniczną Wielkiej Brytanii wobec włości Habsburgów.

Jako pierwszą rozważa w rozdziale trzecim problematykę wzajemnych stosunków gospodarczych, a konkretnie kwestię powołania przez Karola VI Kompanii Ostendzkiej w Niderlandach Austriackich, mającej prowadzić handel z dalekim wschodem. Rozdział 3 pokazuje genezę tej kompanii, a następnie starania dyplomacji angielskiej, aby doprowadzić do ograniczenia, a wręcz zamknięcia tego kierunku handlu poddanych Karola VI. Ponadto Autorka podejmuje skrótowo dwie kolejne kwestie natury gospodarczej. Są to: pożyczki angielskie wspomagające cesarza, oraz kwestie wzajemnej wymiany handlowej, która nie była bardzo rozbudowana, ale istniała, również za sprawą ojczyzny Jerzego. Te i problemy mniejszej wagi dotyczące tak Wielkiej Brytanii, jak i Hanoweru i terytoriów pod berłem Habsburgów znajdowały swoje miejsce poniekąd na marginesie głównych wątków i są w taki sposób przedstawione w rozprawie.

Rozdział czwarty dotyczy polityki zagranicznej, a precyzyjniej podejmowanych zabiegów dyplomatycznych wobec Niderlandów znajdujących się pod berłem Habsburgów. Rozdział zwarty, dobrze prezentujący dwie główne linie działań służby zagranicznej Londynu, czyli kwestii obrony wymiany handlowej i eksportu angielskiego, oraz działania w interesie obywateli Wysp, którzy z różnych powodów potrzebowali wsparcia i interwencji wysłanników Londynu. Rozdział oparty jest w dużej mierze na korespondencji wysłannika angielskiego Roberta Daniela i jego obszernej korespondencji. W szczególności interesujące są ustalenia dotyczące szczegółowych rozmów o handlu, cłach i innych opłatach, pokazująca fragmenty swoistej kuchni dyplomatycznej związanej z codziennym funkcjonowaniem dyplomacji jakże dalekiej od wielkich wojen i zmagających dynastycznych. Bardzo udana narracja oparta na rzetelnym odczytaniu korespondencji dyplomatycznej.

Kolejny rozdział w skrótowy sposób omawia kwestię dosyć zapalną dla Londynu, a nieco mało znaczącą dla Habsburgów, czyli pozycję i starania o odzyskanie korony przez Stuartów. Siłą rzeczy były to kwestie marginalne, nawet jeśli żoną pretendenta była wnuczka Jana III Sobieskiego, Klementyna.



W rozdziale szóstym Autorka odchodzi od 'wielkiej polityki' przedstawiając działania ambasady przy cesarzu w przyziemnych sprawach obywateli brytyjskich podróżujących po krajach Habsburgów, ale również ich zaprzyjaźnionych władców. Jak się okazuje niezwykle istotne były w tym przypadki indywidualne kwestie religijne. Władza brytyjska poprzez swoich przedstawicieli realizowała programy antykatolickie i broniące protestantów wszelkich wyznań. Bardzo ciekawe ustalenia, które okazują się być zgodne z 'antykatolickością' panującą na Wyspach jeszcze od wieku XVI i – jak pokazuje Autorka – mające realne oblicze w pierwszej połowie wieku XVIII w Europie.

Interwencje w sprawach kryminalnych, już to w obronie interesów korony, instytucji koronnych, czy po prostu obywateli były dosyć rzadkie, lub rzadko były raportowane do Londynu.

Rozdział siódmy poświęcony został dwustronnej korespondencji między ambasadą a Londynem dotyczącej możliwych i realizowanych związków dynastycznych. Kwestie niewątpliwie ważne w ówczesnej Europie, ale wobec braku odpowiednich planów w Londynie, Hanowerze i Wiedniu mamy tu jedynie streszczenie poszczególnych projektów i realizację kilku małżeństw. W pewnym sensie na uboczu polityki zagranicznej w tej konkretnej sytuacji.

Dwa ostatnie rozdziały dotyczą swoistej obserwacji i komentowania polityki zagranicznej Wiednia przez ambasadora i jego mocodawców w Londynie. W przedostatnim rozdziale Autorka opisuje te wątki korespondencji, które dotyczą toczących się konfliktów z Portą Otomańską. Temat niezwykle ważny dla Anglii i jej działalności kolonizacyjno-handlowych zamorskich i mający pewien wpływ na bilans sił międzynarodowych - wszak jest to przygotowywanie Anglików do polityki równowagi sił w świecie. Sam rozdział przynosi ciekawą korespondencję z Wiednia z dworem w Londynie, która odzwierciedla pewne zainteresowanie owymi zmaganiem, które jednak pozostawały całkowicie poza próbami angażowania się, czy próbowania wykorzystania jakiś elementów dla swojej dyplomacji i polityki zagranicznej. Rozdział wskazuje jednak, że zainteresowania Londynu były szersze i nie ograniczały się li tylko do bezpośrednich interesów brytyjskiej monarchii.

Ostatni rozdział przenosi nas w zupełnie inną 'galaktykę'. Tym razem chodzi o konflikt Wielkiej Brytanii z Hiszpanią wokół kolonii w Ameryce Północnej (tzw. wojna o ucho Jenkinsa) i jest tą sytuacją, w której aktywna postawa i działania Wielkiej Brytanii mogą, ale nie muszą, spowodować reakcję Wiednia. Nic dziwnego, że w chwili wystąpienia kłopotów i zarzewia konfliktu, Londyn chciał zapewnić sobie zaangażowanie cesarza po stronie Anglii, lub co najmniej jego neutralność.



Pracę zamyka zakończenie podsumowujące politykę Wielkiej Brytanii wobec cesarza i państw w których sprawował władzę dziedziczną. Należy zgodzić się z Autorką, że brak zaangażowania Londynu w wojnę o sukcesję polską okazał się być błędem i swoistą porażką dyplomacji angielskiej. Była to jednak porażka na poziomie decyzyjnym, a nie porażka samej dyplomacji i ambasadorów, których Autorka ocenia wysoko, co zresztą wynika z przedstawionych analiz i treści pracy. Polityka zagraniczna wobec Wiednia i wprowadzającą ją służba dyplomatyczna zostały przedstawione poprawnie i w miarę kompleksowo, gdyż raporty z Wiednia wzbogacone zostały raportami z innych placówek i innymi materiałami, jak choćby protokoły posiedzeń parlamentu, czy prasa.

Reasumując trzeba stwierdzić, że pracę Doktorantki trzeba rozpatrywać na dwóch płaszczyznach. Pod względem merytorycznym praca jest w większości poprawna. Autorka sprawnie posługuje się ówczesną korespondencją dyplomatyczną, a jej interpretacje nie budzą zastrzeżeń. Bieżąca działalność dyplomatyczna wsparta została informacjami z rządu i parlamentu. Co równie ważne całość umieszczona jest zazwyczaj w pewnej szerszej perspektywie pozwalającej umieścić dane działania w odpowiednim kontekście.

Znacznie gorzej jest ze stroną warsztatową, gdyż w pracy są liczne błędy. Do nich należy swoista niedbałość w przygotowaniu bibliografii. Nie jest zadaniem recenzenta wypisywanie litanii wszystkich błędów, ale pozwolę sobie przytoczyć kilka przykładów. Na stronie 13 znajdujemy odnośnik do pracy włoskich uczonych U. Bruschi i D. Rossi (przypis 23), której jednak nie znajdziemy w bibliografii. W przypisie 25 na tej samej stronie jest odwołanie do dwóch prac E. Reitana, z których jedynie pierwsza zamieszczona została pośród wykorzystanej literatury. W bibliografii podane zostały dwie prace H. Smitha, ale brak tej, do której odsyła przypis 26. Jedna strona, cztery przypisy i brak czterech pozycji w bibliografii! Podobnie z przypisem 62. Próżno szukać w bibliografii podanej w przypisie pozycji. Ile jeszcze tego typu 'kwiatków' znajdziemy w pracy?

W samej bibliografii zdarzają się 'literówki'. Zastanawiający jest brak pozycji z Internetu, które są cytowane w tekście. Podane tytuły prasy jak sądzę pochodzą z Londynu, choć próżno szukać takiej informacji.

W pracy zdarzają się inne problemy z konstrukcją i treścią przypisów. Wielokrotnie brak użycia skrótu *ibidem*, ale również brak konsekwencji w stosowaniu tej samej konwencji w całym rozdziale, czy całej pracy. W drugim rozdziale Autorka licznie czerpie z korespondencji Robinsona, ale zazwyczaj wymienia tylko nazwisko, lecz na stronie 64 postanowiła używać również jego imienia (chyba tylko na tej stronie), a dodatkowo w przypisie 122 obdarzyć jego korespondenta - Harringtona tytułem lorda (tylko w tym jednym

przypisie – po co?). W 238 przypisie Robinson otrzymał nie tylko imię, ale również tytuł ‘Sir’. W pozostałych jest po prostu Robinsonem bez imienia i tytułu.

Przypis 27 odnosi się do ... no właśnie – Camptona, czy też Comptona? Podobne pomieszczenie mamy w tekście.

W pracy mamy do czynienia z dynastią Wettinów (m.in. strona 3 – pierwsza strona wstępu do pracy!, s. 145) i Wettynów, raz pisaną przez „i”, a innym razem przez „y”.

Praca – niestety – roi się od licznych innych błędów, tak literówek, jak i niejasnych sformułowań. Tak jest z pisownią tytułów w języku angielskim, gdzie używamy wielkich liter przy pisaniu rzeczowników. Autorka tych zasad nie przestrzega, i co chwilę stosuje różne konwencje – nawet do tych samych tytułów w różnych przypisach i bibliografii. Konwencję używania wielkich liter do rzeczowników w tytułach postanowiła natomiast przenieść do języka polskiego (przypis 36). Nie inaczej wygląda stosowanie wielkich liter w języku polskim. Wydaje się, że nie obowiązują żadne reguły. Na przykład w rozdziale 4 „Niderlandy Austriackie” pisane są raz wielką, raz małą literą, czasem Niderlandy dużą, a austriackie małą (s. 129-130). Podobnie z sekretarzami stanu, gdzie w jednym akapicie potrafi stosować różne błędne rozwiązania. Brak jakichkolwiek reguł.

Równie źle wygląda, gdy w pośpiechu tworzy konstrukcje językowe nie mające sensu, lub niezgodne z rzeczywistością. Jest ich niestety sporo.

Dla przykładu:

na stronie 4 mamy stwierdzenie „ale przede wszystkim rządzonymi przez nie państwami” (zamiast nich);

na stronie 5, czytamy: „autor nie odzegał się również od pisania zabiegów dyplomatycznych” (jak można pisać zabiegi dyplomatyczne?);

na stronie 8: „znaczenie przede wszystkim gospodarczy”; oraz: „o udzielenie wsparcia ich rodaków w starciu z lokalnym”;

na stronie 15: „oficjalnie władcy nie powinien korespondować”;

na stronie 17: „ministra w ustroju brytyjskim ustroju”;

na stronie 18: „węższego niż grona osób”;

na stronie 20: „szyfrowanie i deszyfrowanie informacji zagranicznych” (szyfruje się korespondencję, a nie informacje).

Pojawiają się błędy, jak na stronie 20, gdzie Autorka pisze o *Secret Office of the Post Office*, choć w rzeczywistości chodzi o *Secret Department of the Post Office*.

Jak wspomniałem wyżej – nie jest rolą recenzenta bycie adiustatorem, ale tekst przedstawionej rozprawy jest przygotowany niestarannie, by nie użyć innych, bardziej

dosadnych słów. Wspomniane wyżej błędy to swoisty czubek góry lodowej. Świadczy to zapewne o pośpiechu w przygotowaniu rozprawy, ale odnosi się wrażenie, że praca nie została przeczytana w całości przed drukiem. Co więcej – nic, nawet pośpiech – nie usprawiedliwia tego stanu rzeczy.

Biorąc pod uwagę powyższe recenzent musiał dokonać pewnego porównania niewątpliwych plusów rozprawy z owych zaniechaniem, czy też pośpiechem skutkującym szeregiem ubytków. W moim przekonaniu Doktorantka wykonała poprawną i szeroką kwerendę stanowiącą dobrą podstawę przygotowywanej rozprawy. Ten element niewątpliwie przeważa, choć są fragmenty pracy, które powinny być zupełnie inaczej potraktowane.

Biorąc całokształt pod uwagę stwierdzam, iż praca Pani mgr Magdaleny Makówki *Relacje Wielkiej Brytanii z monarchią habsburską w latach 1733-1740* spełnia wymogi ustawowe stawiane pracom doktorskim i wnioskuję o dopuszczenie jej do dalszego etapu przewodu doktorskiego.

A handwritten signature in black ink, appearing to be 'B. J. S.', written in a cursive style.